

# Małgorzata Iwanowska

---

## Temida w Australii : szkice z podróży

---

Palestra 20/8-9(224-225), 139-142

---

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

goście i koledzy podejmowani byli lampką wina oraz wysłuchali ballad Bułata Okudżawy w wykonaniu Sła-

wy Przybylskiej przy akompaniamencie gitarzysty Woźniaka.

adw. Czesław Jaworski

## ZA GRANICĄ

### Temida w Australii

(Szkice z podróży)

Przewodnikiem moim w gmachu sądu w Melbourne był mecenas Tomasz Małyńcz, członek palestry warszawskiej w latach 1933—1939, którego losy wojenne rzuciły aż do Australii. Adw. Małyńcz opanował tak dalece język angielski, że zapisał się na Uniwersytet w Melbourne, ponownie ukończył studia prawnicze i rozpoczął potem praktykę adwokacką.

Ponieważ mój sześciotygodniowy pobyt w Australii zbliżał się ku końcowi, postanowiłam do wszystkich moich niezwykłych wrażeń australijskich dorzucić jeszcze odczucia, jakich doznałam na australijskiej rozprawie sądowej.

Melbourne liczy blisko trzy miliony mieszkańców i podobnie jak inne miasta na kontynencie australijskim ma tylko kilka ulic w śródmieściu o wysokiej zabudowie; reszta miasta to parterowe domy, odgródzone od siebie ogrodami, w których rosną palmy, eukaliptusy, bananowce, cytryny i niezwykle piękne kwiaty. Miasto nie ma komunikacji miejskiej w naszym rozumieniu, dlatego wszędzie można dotrzeć tylko samochodem. Wyludnione, zupełnie puste ulice robią na przybyszu z Europy niezwykle wrażenie. Takimi właśnie ulicami jechałam do śródmieścia na spotkanie z adwokatem Tomaszem Małyńczem.

Jego uprzejmości zawdzięczam zwiedzenie kancelarii adwokackiej, tak różnej od tych, które znamy u nas. Adwokaci w Australii, gdzie nastąpiła recepcja ustawodawstwa angielskiego, stanowią część wymiaru sprawiedliwości. Dzieli się oni na dwa rodzaje: solicitorów i barristerów. Solicitor — to rodzaj doradcy prawnego. Stanowisko takie istnieje w Anglii już około 100 lat. Solicitor powoływany jest przez sąd do wykonywania różnych obowiązków, np. opieki nad majątkiem więźniów, osób nieobecnych i chorych psychicznie, a także — oczywiście — do wykonywania obrony przed sądem. Kontaktuje się on więc z klientem, przesłuchuje świadków, „ustawia”, jak to się mówi, sprawę, wyszukuje dla zleconych mu do ochrony interesów właściwą podstawę prawną rozstrzygnięcia sprawy, co w prawie angielskim, opartym na orzecznictwie, bynajmniej nie jest proste. W sądzie zaś występuje jako mówca adwokat zwany barristerem (popularnie mówią o nim: „usta”). Barrister odznacza się łatwością i darem wymowy, na ogół jednak związany jest tezami zawartymi w sugestjach solicitora, który sprawą kieruje i jest za nią odpowiedzialny.

W kancelariach adwokackich, gdzie zazwyczaj pracuje kilku adwokatów tworzących spółkę, nad ich biurkami wiszą dyplomy uniwersyteckie i inne dowody świad-

czące o ich kwalifikacjach zawodowych. Są one oprawione w ramki, tak jak u nas dyplomy mistrzowskie rzemieślników. Kancelaria adwokacka jest rozległa. Adwokaci urzędują w kilku pomieszczeniach. Mają duży sekretariat, a także skarbiec (jest to starannie zabezpieczone pomieszczenie, w którym przechowuje się cenne dokumenty oraz depozyty klientów).

Zakres spraw załatwianych przez spółki adwokackie jest bardzo duży. Oprócz prowadzenia spraw sądowych adwokat australijski zajmuje się np. sprzedażą nieruchomości, sporządzaniem testamentów, opiekuje się majątkiem klientów, wykonuje nadzór nad niektórymi skazanymi, zajmuje się też interesami osób nieletnich w postępowaniu opiekuńczym. Dodać tu należy, że obrót nieruchomościami w Australii znacznie odbiega od naszych doświadczeń i praktyk w tym zakresie. Istnieje tam specjalny urząd, który sporządza i przechowuje „certyfikaty” każdej nieruchomości, czyli pojedyncze dokumenty zawierające plan geodezyjny nieruchomości i jej opis. Drugi identyczny egzemplarz „certyfikatu” otrzymuje właściciel w chwili pierwotnego nabycia; dokument ten przechodzi następnie, po uczynieniu na nim odpowiednich wzmianek o przeniesieniu własności lub innych praw rzeczowych, do rąk następnego właściciela. Przeniesienie prawa własności odnotowuje się także na pierwszym egzemplarzu certyfikatu, tak że przyszły kandydat chcący kupić daną nieruchomość może w każdej chwili sprawdzić jej stan prawny. Właśnie takim sprawdzaniem i sporządzaniem umów zajmuje się australijska adwokatura. Przyznam, że sposób ten wydał mi się dużo prostszy niż system naszych ksiąg wieczystych.

Sądownictwo w Australii jest dwuinстанcyjne, przy czym teoretycznie każda ze stron może jeszcze odwołać się do Sądu Najwyższego w Anglii (w fakcie tym zaznacza się, między innymi, zależność Australii od Królestwa Brytyjskiego). Sądy dzielą się na „magistrackie” i „wojewódzkie”, funkcjonuje też wymieniony wyżej Sąd Najwyższy. W Melbourne są dwa gmachy sądów, przy czym sąd „wojewódzki” ma gmach nowy, zaopatrzony w windy otwierające się przez fotokomórkę i w inne współczesne wynalazki.

Wokandy sądowe ogłaszane są w gazetach. Właśnie z gazet adw. Małynicz wybrał rozprawy, które obserwowałam potem w galerii przeznaczonej dla publiczności. Sala sądowa w Australii jest wysoka. Stół sędziowski znajduje się na wysokości około 2 m od podłogi; poniżej stołu zasiada urzędnik prowadzący rozprawę.

Wokanda obejmuje od dwóch do sześciu spraw. Rozprawy rozpoczynają się niezwykle punktualnie. Sędziowie występują w perukach i specjalnych ubraniach, przypominających swym krojem polskie czamary. W sprawach karnych strój ten ma czerwone wyłogi i pas, w sprawach cywilnych strój jest czarny.

Adwokaci ubrani są w togi czarne, bardzo marszczone na plecach, noszą sztywne białe kołnierzyki, spod których wygląda własna kolorowa koszula, oraz występują w perukach. Peruki te znać należy obecnie tylko za rodzaj symbolu, składają się one bowiem z rodzaju czapeczki, czdcbionej z przodu dwoma zawiniętymi z nici wałkami, i z zabawnego, krótkiego warkoczka z tyłu głowy. Spod tej peruki widać swobodnie włosy adwokata.

Sprawa cywilna, którą obserwowałam, została odroczone na okres 6 tygodni, a stronie, której groziła grzywna, sąd z własnej inicjatywy przyznał adwokata z urzędu. Za udział w rozprawie adwokat taki opłacany jest przez sąd.

Na korytarzu sądowym są tablice, a na nich wywieszki. Pokazano mi m.in. wywieszkę treści następującej: „Za miesiąc złożę przysięgę adwokacką. Można zgłaszać sprzeciw (...)”. Przysięgę adwokacką składa się przed sędziami i oni też decydują o tym, czy kandydat ma uprawnienia do jej złożenia.

Sędziowie są wybierani spośród adwokatów odznaczających się dużą wiedzą i wysokimi walorami moralnymi. Z ciekawostek palestry australijskiej można wymienić np. fakt, że kobiety zajmują w niej około 3%, a pierwsza kobieta adwokat, z pochodzenia tzw. aboridżinka (nazwa ludności miejscowej), złożyła przysięgę adwokacką w Sydney w styczniu 1976 r.

Melbourne posiada wspaniałą prawniczą bibliotekę sądową. Znajdują się w niej portrety wszystkich przewodniczących Sądu Najwyższego. Widziałam w tej bibliotece kilku adwokatów, którzy po zgłoszeniu próśb o zarządzanie przerwy w rozprawie przyszedli tu sprawdzić treść drukowanych precedensów prawnych, stanowiących podstawę ich roszczeń. Na tych precedensach bowiem, a nie na ustawach oparty jest australijski wymiar sprawiedliwości.

Gdy rozprawa w sprawie karnej prowadzona jest z jakichkolwiek przyczyn przy drzwiach zamkniętych, woźny wywiesza na drzwiach w związku z tym odpowiedni napis.

Zainteresowanie społeczeństwa sprawami sądowymi jest niewielkie. Publiczności na galerii prawie nie widać, korytarze są puste.

Więźniów doprowadza się pojedynczo. Nie widziałam ani razu, aby którykolwiek z nich miał kajdanki na rękach.

Rozprawy są często odraczane. W procedurze wiele jest możliwości dla każdej ze stron do przewleknięcia prowadzonej sprawy.

Kobiet sędziów nie widziałam, nie spotkałam również kobiety prokuratora.

Opłaty sądowe są w Australii dość znaczne i rosną w miarę przewleknięcia sprawy. Dlatego podobno drobniejsze sprawy cywilne często kończą się ugodą, gdyż odroczenie rozprawy i związane z tym potem koszty przekraczają nieraz wartość sporu.

Sprawy rozpoznawane w sądach magistrackich to przeważnie roszczenia o zwrot pożyczek, czynsze dzierżawne, sprawy z zakresu kupna-sprzedaży itp. oraz drobniejsze sprawy karne.

Ustalenie adresu oskarżonego lub pozwanego jest często bardzo utrudnione, albowiem w Australii nie ma obowiązku meldowania się ani też obowiązku posiadania dowodów osobistych.

Wymierzone kary — to najczęściej grzywny, nadzór sądowy, areszt w wymiarach tygodniowych. Sąd ma ogromne możliwości stopniowania kary nawet za najpoważniejsze przestępstwa. Brak jest na ogół ustalenia najniższej granicy wymiaru kary.

W sprawach karnych występuje instytucja ławy przysięgłych. Orzeka ona wyłącznie w kwestii winy oskarżonego, natomiast wymiar kary jest już wyłącznym atrybutem sądu.

Z całkowitym zdumieniem dowiedziałam się, że oryginalnym rodzajem sportu w Australii są drobne kradzieże towarów z marketów, czyli ze sklepów samoobsługowych. Listy osób, które przychwycono na takiej kradzieży, są umieszczane potem w gazetach. Wśród amatorów tego rodzaju sportu nie brak osób dobrze sytuowanych, lekarzy, nauczycieli itd., przy czym nikt nie odczuwa tu jakiegóż specjalnej przykrości w związku z wymienieniem swego nazwiska w dzienniku. Uważa się to po prostu za rodzaj towarzyskiego dowcipu.

Jak już wspomniałam, adwokaci w Australii otrzymują za różne czynności zawodowe wynagrodzenie z sądu, a za inne od klientów. Zawód ten uważany jest za osiągaający znaczne dochody.

Adwokatów Polaków jest niewielu. Studia w języku angielskim są trudne, a egzaminy bardzo się różnią od naszych. Osiągnięcie powodzenia w tym zawodzie jest dla każdego obcokrajowca niełatwe. Poza adw. Małyniczem jest również w Melbourne adw. Okno, pochodzenia polskiego, przebywający w Australii od roku 1927

i mówiący do dziś po polsku nienagannym językiem. W Sydney odnalazłam też adw. Józefa Frenkla i adw. Janinę Frenkiel, kolegów z palestry wrocławskiej. Oboje nie wykonują tam zawodu adwokata, jakkolwiek adw. Frenkiel w Sydney ukończył angielskie studia ekonomiczne i jest zatrudniony w dużym przedsiębiorstwie, a ponadto prowadzi prywatną praktykę w zakresie wymiaru podatków australijskich, co jest podobną sprawą ogromnie skomplikowaną.

Opuszczałam Australię w połowie lutego — wtedy właśnie kończyło się tam lato. Lot odrzutowcem z Sydney do Frankfurtu trwa 28 godzin. W tak krótkim czasie przybywa się z zupełnie innego świata.

adw. Małgorzata Iwanowska

### **LISTY DO REDAKCJI**

Na prośbę prof. dra hab. Władysława Siedleckiego Redakcja „Palestry” publikuje niżej list z dnia 1 września 1976 r., jaki otrzymała w tych dniach od profesora.

P.T.  
Redakcja Czasopisma „PALESTRA”  
Warszawa

*Ponieważ doszło do mej wiadomości, że na skutek pewnego przeoczenia, jakie nastąpiło przy ostatniej redakcji tomu II Komentarza do k.p.c., wydanego powtórnie w 1976 r. pod red. Z. Resicha i moją, dochodzi do nieporozumień w praktyce sądowej, przeto uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie załączonego sprostowania na łamach „Palestry”, jako organu reprezentującego adwokatyrę, która przede wszystkim może być dotknięta tym przeoczeniem.*

*Łączę wyrazy poważania*

(—) Prof. dr hab. Władysław Siedlecki

SPROSTOWANIE DO KOMENTARZA DO K.P.C.  
POD RED. Z. RESICHA I W. SIEDLECKIEGO, WYD. II, WARSZAWA 1975—1976:

W tomie drugim tego Komentarza na str. 1421 w uwagach do art. 1118 k.p.c.wołano m.in. regulamin adwokackich zespołów specjalistycznych. Regulamin ten jednak został potem zastąpiony nowym „regulaminem działania zespołów adwokackich”, według którego także członek niespecjalistycznego zespołu adwokackiego może prowadzić sprawy zagraniczne za zgodą Prezydium NRA, a w szczególnych wypadkach także za zgodą właściwej rady adwokackiej, która zawiadamia o tym Prezydium NRA. Poza tym zgoda nie jest potrzebna przy udzielaniu porady prawnej, wystawianiu opinii prawnej lub wykonywaniu czynności substytucyjnych.